Rok XXII.

„Orędownik“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 m., na pocztach 2 marki 25 fen.

[illegible] sprzedaje się po 10 fen.

Rękopismów nie zwraca się, ale je się niszczy.

ORĘDOWNIK.

Nr. 48.

Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza petytowego.

Ekspedycya Wiedeńska ulica numer 8 parter.

Listy nadsełać należy franco pod adresem: Redakcya „Orędownika“ Poznań

Pismo poświęcone sprawom politycznym i społecznym.

Dziś: Anastazyi p.
Jutro: Romana w.

Poznań, niedziela 28 lutego 1892.

Słońca wschód 6,53 Zachód 5,34
Księżyca wsch. 7,32 Zach 5,58

Redakcya i Ekspedycya Wiedeńska ulica nr. 8, parter.

Przedpłata na marzec:

na poczcie	0,75 mk.
w mieście	0,70 mk.
z odnoszeniem	0,75 mk.

Poznań, dnia 27 lutego.

— W sprawie projektu szkólnego dochodzi nas następujące pismo:

Z miasta, 26 lutego. Godzę się jak najzupełniej na zapatrywanie „Orędownika“ wyrażone w nr. 47 i jestem nawet tego zdania, że jeżeli wnioski ks. dr. Jaździewskiego w plenum Izby nie przejdą, Koło polskie powinno głosować przeciwko projektowi.

Lepiéj nie mieć żadnego prawa, niż posiadać złe.

Już z innéj także poważnéj strony doszły nas głosy, że posłowie polscy powinni przeciw projektowi głosować, jeżeli wnioski ks. dr. Jaździewskiego nie zostaną uwzględnione. Mybyśmy przeciw temu nic nie mieli i warto sobie także z téj strony tę sprawę obejrzeć. Jakie jest zapatrywanie posłów naszych nie wiemy.

Bank Przemysłowców w Poznaniu.

Wczoraj na sali p. Kempfa odbyło się walne zebranie Banku. Przewodniczył mu adwokat pan Woliński. Członkowie zebrali się tą razą bardzo licznie, bo stawiło ich się około 180. Dawniéj tak licznych zebrań nie bywało. Dziś ściągają liczniejszych członków na zebranie interesa prywatne, które jak wszędzie tak i tu w grę wchodzą, a prócz tego żywsze zainteresowanie się Spółkami naszemi z powodu wieści nie bardzo pocieszających, jakie o niektórych Spółkach gazety nasze podały.

Wczorajsze zebranie było pod kilku względami bardzo zajmujące. Rozprawy, jakie się toczyły, nie zaszkodzą, ale owszem pomogą Bankowi naszemu.

Stan Banku Przemysłowców — podług przedłożonego sprawozdania jest wogóle dobry.

Fundusz rezerwowy tj. żelazny wynosi w okrągłéj sumie 109,600 m., wczoraj dopisano do niego 2,400 mk., tak że na bieżący rok będzie wynosił 112,000 m. Prócz tego fundusze specyalne wynoszą 20,800 m. Składki członków, czyli udziały wynoszą 211,000 m., cały własny majątek Banku zatem wynosi 344,000 mk. Jest to tak pokaźny kapitał, że stawia nasz Bank Przemysłowców w rzędzie pierwszych naszych instytucyi kredytowych.

Tego nie należy z oka spuszczać, bo to nakłada na całe społeczeństwo nasze obowiązek, by interesów Banku strzedz jak źrenicy w oku. Padł Tellus, padł Bank Małeckiego i Plewkiewicza, zamknął oczy Bank toruński, interes komisowy W. Łubieńskiego, który miał Bank toruński w pewnéj części zastąpić, znajduje się w likwidacyi, Bank Kwileckiego i Potockiego wolnym postępuje krokiem — pozostały nam więc Bank Włościański, Bank Związku Spółek zarobkowych i Bank Przemysłowców w Poznaniu jako najruchliwsze, najpoważniejsze i najlepiéj ugruntowane instytucye kredytowe. To stanowisko Banku Przemysłowców, jak powiedzieliśmy, nakłada pewne obowiązki na społeczeństwo.

Wobec majątku własnego wynoszącego około 350,000 m., ma Bank w kasie obcych pieniędzy, tj. depozytów 1,214,200 m. Stósunek obcych pieniędzy do majątku własnego jest bardzo rzetelny i tworzy dla Banku zdrową, silną podstawę.

Weksli dyskontował Bank za 4,700,000 mk.

Ogólny zysk wynosił w upłynionym roku 94,285 m., z tego przypada na spłatę procentów około 50.000 mrk., na administracyą 19,098 m., do podziału pozostało czystego zysku 24,400 marek.

Walne zebranie rozdysponowało tym czystym zyskiem tak: 2447 m. poszło do funduszu rezerwowego, 3,400 m. do rezerwy nadzwyczajnéj, 1223 m. do funduszu emerytalnego, 200 m. na patronat, 2198 m. na wynagrodzenie Rady Nadzorczéj, i około 17,000 m. na dywidendę dla członków; dywidenda wynosi za rok zeszły 8 procent.

Członków liczy Bank 1056, w ostatnim roku wstąpiło nowych członków 195.

Najinteresowniejsza dyskusya toczyła się około referatu o rewizyi dokonanéj przez ks. patrona Wawrzyniaka, około kosztów administacyi i około wynagrodzenia. Pierwsze dwie sprawy poruszył w energiczny sposób p. Franciszek Andrzejewski i wprowadził je, jak się to mówi, na właściwe tory. Ponieważ obie te sprawy stoją w pewnym związku z wnioskiem dr. Jarnatowskiego, aby zmienić sposób wyboru członków Zarządu, przeto pomówimy o tem osobno.

Co do wynagradzania członków Rady Nadzorczéj okazała się także zasadnicza różnica w zapatrywaniach. Pan Woliński proponował po 3 m. za każde posiedzenie — wśród ogólnych protestów zebrania, dr. Szymański wykazywał, że Rada Nadzorcza nie powinna nic brać i proponował tylko 1 m., p. Adamczewski wziął średnicę i zebranie zgodziło się na 2 m. O sprawie téj pomówimy także osobno.

Do Rady Nadzorczéj w miejsce 4 występujących członków pp. Gruszczyńskiego, Miśkiewicza, Kajkowskiego i Olyńskiego, wybrano większością głosów ponownie tych samych. Pewna część członków chciała przeprowadzić do Rady Nadz. dr. Jarnatowskiego, dr. Szymańskiego i p. Frankiewicza, ale to się nie udało.

Nowiny polityczne.

— **Rozruchy robotników w Berlinie.** Zeszłego czwartku przed południem odbyło się w Berlinie nader burzliwe zebranie socyalistyczne. Na zebranie przybyło około 3000 nie mających zatrudnienia robotników. Niejakiś mularz Blaurock zagaił zebranie i mówił zaraz na wstępie o wielkiéj biedzie pomiędzy robotnikami, a następnie także i o tem, że nie mający zatrudnienia robotnicy wybrali deputacyą i wysłali ją do nadburmistrza berlińskiego, aby go prosić o udzielenie wsparcia lub o robotę.

Nadburmistrz nie chciał przyjąć deputacyi i kazał jej powiedzieć, żeby się udała z swemi żądaniami do miejskiego radzcy budowniczego Blankensteina. Deputacya też to uczyniła, a przedstawiwszy radzcy budowniczemu smutny stan robotników, prosiła go, żeby wpłynął na rząd, by ten nie pozwolił przybywać na robotę do Berlina robotnikom z prowincyi wschodnich. Radzca Blankenstein oświadczył, że to nie leży w jego mocy, jednakowoż co będzie mógł uczynić, to zrobi i polecać będzie innym budowniczym, ażeby przeważnie uwzględniali Berlińczyków.

Przyrzeczenie takie jest jednak niczem — tak prawił daléj mularz Blaurock — rząd nie dba o robotników, nikogo ich dola nie obchodzi, więc sami powinni się lepiéj zorganizować i dążyć do tego, ażeby polepszyć smutną swą dolę.

Na ten sam temat przemawiało jeszcze kilku innych mówców, a jeden z nich powiedział nawet, że socyaliści nie myślą się wcale wynosić z kraju, pozostawiają to innym, jeżeli tylko czas na to przyjdzie. (Wiadomo, że cesarz Wilhelm powiedział na obiedzie prowincyonalnego sejmiku powiatowego, że ci, którym się nie podobają stósunki w Niemczech, najlepiéj by zrobili, gdyby się wynieśli z kraju). W końcu uchwalono rezolucyą, wzywającą magistrat, ażeby coś uczynił dla robotników, nie mających zatrudnienia. Także postanowiło zebranie założyć giełdę robotniczą.

Po zebraniu sformowało się około 1500 socyalistów w zwarte szeregi i w takim pochodzie maszerowali przez główne ulice berlińskie aż przed ratusz, gdzie, nie zatrzymawszy się, poczęli krzyczeć z całego gardła: „Pracy! chleba!“ Pochód ruszył daléj przed zamek królewski. Do pochodu dołączyła się jeszcze wielka liczba ciekawych. Policya była za słabą, ażeby rozpędzić krzykaczów, tymczasem przed samym zamkiem królewskim liczba ich coraz więcéj się zwiększała, gwiżdżąc, hałasując i krzycząc przeraźliwie.

Zawezwano na pomoc całą policyą berlińską, która z gołemi szablami rzuciła się na robotników. Rozpoczęła się zacięta walka. Ostatecznie udało się policyi rozpędzić robotników. Wielką liczbę osób przyaresztowano, kilkunastu poraniono niebezpiecznie.

W czasie pochodu śpiewano marsyliankę robotniczą. Cesarz przyglądał się podobno całemu ruchowi z okna zamku i kazał sobie opisać wszelkie szczegóły całéj demonstracyi.

Wieczorem około 6 godziny tego samego dnia przyszło panownie do rozruchów publicznych na przedmieściu Frankfurtskiem i na Köpniku. Setki wzburzonych tłumów napadły na rozmaite składy piekarzy i rzeźników, porozbijały okna wystawne pozabierały i poniszczyły towary, znajdujące się w składach. Przyszło w kilkunastu miejscach do krwawych bójek pomiędzy robotnikami a policyą, która była zmuszoną znów gołą bronią przywracać porządek. Bójki te trwały około 4 godzin i wreszcie o godz. 10 wieczorem udało się po wielkich wysiłkach policyi rozpędzić robotnikow i przywrócić jaki taki porządek, ale tylko przez noc.

Dnia następnego rano t. j. wczoraj w piątek zebrały się znowu ogromne tłumy ludu pod „Lipami“, śpiewając marsyliankę robotniczą, gwiżdżąc i krzycząc. Policya ponownie musiała uderzyć z szablami w ręku. I znów rozpoczęły się w kilku miejscach dość silne bójki. Wreszcie konna policya uderzyła z całą siłą na robotników i rozbiła ich. Uwięziono i raniono kilkadziesiąt osób.

Piszą, że przytłumiono tylko; tymczasowo rozruchy, ale robotnicy wciąż odbywają potajemne jeszcze zebrania.

Niezadowolenie i wzburzenie ma być okropne. Policya berlińska zarządziła wszelkie środki ostrożności. Arsenał czyli zbrojownią zamknięto dla publiczności.

Mieszkańcy berlińscy są w wielkiéj obawie, ażeby robotnicy ponownie nie podnieśli buntu i nie zburzyli im składów.

Wedle ostatnich wiadomości policya nie tylko była za słabą, ażeby położyć koniec rozruchom, ale ponosiła wszędzie znaczne porażki. W pewnéj winiarni wsadzili robotnicy 2 policyantów w wielką beczkę, zapełnioną piwem, w którem chcieli ich utopić. W innem znów miejscu wrzucono 3 policyantów w kanał, przyczem odzywały się setki głosów: „Potopić tych psów“. Szczęściem, że pomoc nadeszła jeszcze na czas, i w ten sposób zdołano uratować ich od niechybnéj śmierci.

Właściciele składów ponieśli okropne straty. Mężczyźni rabowali składy i wyrzucali z nich towary, a kobiety stały na ulicy z miechami i koszami, w które pakowały wyrzucone towary i odnosiły do domów.

O rozruchach rozpisują się wszystkie dzienniki berlińskie bardzo szeroko i twierdzą, że wcale tego lekceważyć nie można tem więcéj, że rozruchy te się znów łatwo powtórzyć mogą, jeżeli się nie zaradzi biedzie i nędzy.

— **Z Berlina.** Najświeższe telegramy z Petersburga donoszą, że car rosyjski ma na pewno przybyć do Berlina w miesiącu maju i że już zapowiedział swe odwiedziny cesarzowi Wilhelmowi. W marcu pojedzie car do Krymu, ażeby tam odwiedzić chorego syna w. ks. Jerzego; ztamtąd zaś uda się przez Berlin do Danii na uroczystość złotego wesela królewskiéj pary duńskiéj.

Jedne dzienniki berlińskie witają wiadomość tę bardzo chłodno, a nawet lekceważąco, inne nie wierzą jéj wcale i piszą, że to jest czystym wymysłem. Car miał przybyć do Berlina w ostatnim czasie już dwa razy, a zawsze znalazł jakąś wymówkę i jakby z rozmysłem pominął sposobność, ażeby odwiedzić cesarza Wilhelma. Tak zapewne będzie i tym razem.

Dzienniki petersburskie zaś piszą, że nie należy właściwie zaniedbywać sposobności, ażeby się Rosya więcéj zbliżyła do Niemiec. Przyjaźń Rosyi z Niemcami nie może wcale zaszkodzić Rosyi. Rosyjski dziennik „Nowosti" twierdzi wprost i zapewnia, że Rosya nigdy nie nosiła się ze złemi zamiarami względem Niemiec i że dotychczas nie zrobiła niczego takiego, coby Niemcy niepokoić mogło, albo im też szkodzić.

A no — zobaczymy, czy car jest tego samego zdania, co i dzienniki rosyjskie. Maj nie daleko, więc się pokaże. Bądź co bądź dzienniki rosyjskie w inną jakąś trąbę zagrały. Przed 4 miesiącami jeszcze szydziły z dzienników niemieckich, gdy te się gniewały na cara, że wtedy nie przybył do Berlina, choć miał dobrą sposobność.

— Z Wrocławia donoszą do dzienników berlińskich, że wrocławski książę Biskup Kopp otrzymał z Górnego Slązka 221 petycyi z 60,000 podpisów z prośbą, ażeby petycye z podpisami doręczył rządowi i prosił go, żeby zezwolił na zaprowadzenie języka polskiego w szkołach ludowych na Górnym Slązku.

— Pomiędzy socyalistami w Niemczech nastąpiło, jak wiadomo, rozdwojenie. Podzielili się na 2 stronnictwa, które nie żyją wcale ze sobą w zgodzie. Co zrobi jedno, to drugiemu się nie podoba, co znów drugie, to pierwszemu nie przypada do smaku.

I tak też i teraz. Chodzi o to, czy socyaliści mają w tym roku uroczyście obchodzić dzień 1 maja. Stronnictwo „starych" socyalistów jest za tem, ażeby nie obchodzić dnia 1 maja uroczyście, ponieważ było by to nie politycznie i wielkim nierozsądkiem przy panującéj obecnie biedzie i nędzy pomiędzy socyalistami. Stronnictwo „młodych" jest zaś znów wręcz przeciwnego zdania. W tym celu odbyło się w Berlinie zeszłéj środy zebranie „młodych". Zebranie było bardzo burzliwe. Uczestnicy zebrania objawiali ogromną niechęć i niezadowolenie z swych „starszych" kolegów.

Dyskusya była zacięta. Obrażano obelżywemi słowami kierowników całego ruchu „starych" socyalistów. Wreszcie po dłuższéj i namiętnéj dyskusyi uchwalono uroczyście obchodzić dzień 1 maja.

Wiadomości miejscowe i potoczne

Poznań, 27 lutego.

— * **Teatr polski**. Dziś w sobotę tragedya Al. Felińskiego: „Barbara Radziwiłłówna". Ceny zniżone. W niedzielę obraz historyczny przez W. Anczyca z muzyką: „Kościuszko pod Racławicami". W poniedziałek operetka Offenbacha: „Płaczka i śmieszek" komedya: „Model na bohaterkę", obraz ludowy: „Wigilia św. Andrzeja" i mazur w 4 pary. Ceny zniżone. We wtorek opertka Straussa: „Zemsta nietoperza". W czwartek na benefis p. Jakubowskiego komedya St. Dobrzańskiego: „Żołnierz królowej Madagaskaru" i monodram Ładnowskiego z muzyką B. Dembińskiego: „Zośka druchna".

— * **„Jutrzenka"**, Towarzystwo wstrzemięźliwości odbędzie dnia 28 b. m. o godzinie 6 wieczorem walne zebranie w kawiarni „Jutrzenki" przy W. Garbarach nr. 40. Porządek dzienny: 1) sprawozdanie z czynności, „Jutrzenki" w r. 1891; 2) sprawozdanie skarbnika i bibliotekarza; 3) wybór zarządu; 4) wniosek Józefa Subery o utworzenie sądu honorowego dla członków „Jutrzenki"; 5) wnioski co do zmiany ustaw; 6) śpiewy i deklamacye.

Uprasza się o liczny udział członków. Donosimy zarazem uprzejmie, że próby śpiewu, a późniéj także sztuk tetralnych, odbywają się co wtorek i piątek o godz. 8 wiecz. w kawiarni „Jutrzenki." — Zarząd.

— * **Drugie** zebranie szewców z powodu ważnych narad odbędzie się w niedzielę na sali p. Miśkiewicza wchód z ulicy Koziéj o godz. 7 wieczorem, jak najliczniejsza liczba interesowanych jest pożądana. Kierzkowski w zastępstwie Rakowski.

— * **Zwyczajne** zebranie Towarzystwa Młodych Przemysłowców odbędzie się w poniedziałek dnia 29 bm. w lokalu p. Kempfa przy Wrocławskiéj ulicy. Początek jak zwykle o godz. 8 i pół wieczorem. Na porządku obrad odczyt p. Matuszewskiego: „O stolarstwie". Liczny udział szan. członków, pożądany. — Zarząd.

— * **Walne** zebranie Członków „Ogólnéj Kasy Chorych dla miasta Poznania" (zap. Kasy zasiłkowéj nr. 8) odbędzie się w niedzielę dnia 6 marca rb. o godz. 6 wieczorem na sali p. Kempfa przy ulicy Wrocławskiéj nr. 18. Na porządku obrad: 1) Zagajenie walnego zebrania. 2) Sprawozdanie kasowe i przedłożenie bilansu za rok 1891. 3) Sprawozdanie komisyi rewizyjnéj i udzielenie pokwitowania zarządowi. 4) Wybór komisyi rewizyjnéj na rok bieżący. 5) Wnioski członków. — Bilans wyłożony będzie w lokalu Kasy do przejrzenia od 28 lutego do 6 marca włącznie.

Poznań, dnia 25 lutego 1892.

Zarząd „Ogólnéj Kasy Chorych dla miasta Poznania" (zap. Kasy zasiłkowéj).

Józef Maciejewski, przewodniczący.

— * **Na** ogólne życzenie urządza Towarzystwo „Sokół" w Poznaniu drugi koncert instrumentalno-wokalny w czwartek 3 marca r. b. na sali Lamberta (Odeum), z którego czysty dochód przeznaczony na budowę sali gimnastycznéj. — Chór sokolski odśpiewa na cztery męzkie głosy z towarzyszeniem orkiestry „Śmierć kozaka" „Piękna nasza Polska cała" „Mazur 3 maja" i krakowiak z „Kościuszko pod Racławicami". Program jest bardzo urozmaicony.

Towarzystwo „Sokół" już niejednokrotnie dało dowody, że umie nas nietylko ćwiczeniami gimnastycznemi na swych publicznych występach zająć, ale umie także śpiewem naszych ulubionych narodowych piosneczek, które dobrze wyćwiczony chór sokolski z właściwem „Sokołom" życiem oddaje, publiczność naszą zabawić. To też urządzane przez „Sokołów" naszych koncerta cieszą się niezwykłem powodzeniem. I przyszły koncert obiecuje być nader zajmującym. Już same pieśni w programie umieszczone zasługują na to, aby publiczność, chcąc przyjemny wieczór spędzić, na koncert ten jak najliczniej pospieszyła. Zachęcamy więc do największego udziału. Wstępne 50 fen. od osoby, dla członków 30 fen. Biletów już teraz nabyć można w handlach: p. St. Chociszewskiego Wrocławska ul. 28 29, p. M. Dykiera Rycerska ulica nr. 40, p. M. Hilschera święty Marcin nr. 67, p. E. Hyżewicza, (cukiernia Warszawska) Wrocławska ulica 30. Bliższe szczegóły podadzą afisze.

— * **Do** sklepu pewnego tutujszego oficera, mieszkającego przy ulicy Ludwiki włamali się w nocy z zeszłego wtorku na środę złodzieje i skradli mu kilkanaście butelek wina i piwa. Smakoszy wina nie wykryto.

— * **Rekrut** tutejszy, Franciszek Pawłowski, zaciągnięty do pułku piechoty nr. 47, znikł nagle i od 20 bm. nie ma o nim żadnej wieści. Władze wojskowe poszukują go.

— * **Rodak** nasz p. Władysław Rabski uzyskał po przedstawieniu pracy: „Uber die Satiren des Christoph Opaliński" stopień doktora filozofii. Pan Rabski poświęcał się głównie literaturom słowiańskim, filozofii, oraz historyi sztuki.

— * **Z Poznania** do Hamburga można było jechać dotychczas tylko przez Zbąszyń. Od 9 bm. administracya kolejowa to zmieniła i wydaje bilety, na które można jechać z Poznania do Hamburga nie tylko przez Zbąszyń, ale także przez Krzyż i Kistrzyn.

Z Opowiadań

Berka Guzika

(Dokończenie.)

— Nie, toby także nie było głupich, bo każdemu głupiemu zdawałoby się, że jest mądry. Weź pan na delikatny rozum, każdy towar potrzebuje mieć swoję miarę. Ocet mierzy się kwartą, cukier ważą na funty — sukno albo biały towar idzie na łokieć. No, — jaki pan łokieć znajdzie do mierzenia mądrości? Właśnie głupi człowiek, to jest taki łokieć! Jak pan postawisz mądrego przy głupim i każesz im, żeby obydwa gadali, to będzie miara. Przepraszam pana, niech no pan słucha jeszcze. Na świecie wszystko potrzebne jest — i różne głowy są potrzebne. Zwyczajnych trzeba dużo, wielkich nie wiele, bo wielka głowa ma pomyślenie za małe głowy. Ja panu nie powiadam o pruskich głowach, ani o żadnych zagranicznych głowach — ja mówię tylko o żydowskich. Państwo się śmieje, ale żydowskie głowy, to wszystko fajn gatunek głowy jest! Na moje sumienie! Tylko nie do każdéj głowy może wleźć wielka mądrość, są niektóre trochę niezdatne...

— Ciasne?

Berek skrzywił się.

— Są i ciasne... ale od tego szkoła, żeby próbować. Zaraz z maleńkości widać już, czy głowa zdatna, czy nie zdatna. Jak która zdatna, to szczęście, to takie szczęście, że dziesięć majątków mu nie wyrówna.

— Przepraszam za niedyskretne pytanie — ale powiedz mi Berku, co ty myślisz o twojej własnéj głowie?

Zawahał się żyd.

— Co ja myślę? — rzekł po chwili — co ja myślę? Co mam myśleć? ja nic nie myślę.

— Ale przecież.

— Jeżeli mam prawdę powiedzieć... ja jestem z mojéj głowy kontent (niech ona zdrowia będzie!) Mnie ją Pan Bóg dał, a ja — dodał z dumą — nie żałowałem kosztu...

— Jak to?

— Ja pakowałem w tę głowę co tylko wlazło, i jeszcze w nią kładę. Ja ciągle czytam i jak tylko czas mam, to czytam, jak przyjdzie szabas, czytam, jak pójdą do szkoły, to także czytam, albo słucham, co mądre ludzie gadają.

— Może właśnie dla tego nie masz do interesu szczęścia!

— Prawdę pan powiedział, ja nie mam szczęścia! Nie jestem bogaty, trochę nawet biedny jestem, a nawet cały kapcan jestem, ale za to mam swój honor. Mnie ludzie znają.

— Być może, ale robota nie tęgo ci idzie.

— Co ja mam na to poradzić? Komu teraz idzie robota? kto ma kawałek chleba? Temu lat dziesięć, może piętnaście... tak! piętnaście lat temu, to ja powiedziałem, że nasze miasto całkiem zbiednieje, że wszystkie nasze żydy będą mieć gorzkie życie... Kto nie wiedział co w mojéj głowie jest, ten się śmiał i nie chciał wiary dać, — ale byli tacy, co wierzyli, i niech się pan spyta, czy się wszystko nie sprawdziło? Całkiem się sprawdziło.. a kto powiedział, że tak będzie? ja powiedziałem, bo dziękować Bogu, głowę mam! Teraz wszyscy wiedzą, że nam miasto upadło, że zarobku nie ma, że handlu nie ma! Teraz wierzą, ale kto piętnaście lat temu wiedział? Jeden Berek!

— Zkądże mogłeś wiedzieć, co się stanie w przyszłości?

— Zkąd? — Były takie znaki. Chce pan posłuchać, to powiem.. Temu będzie piętnaście lat, akurat w nasze święta jesienne, ja sobie szedłem do szkoły. Ja się tam trochę zasiedziałem i już było późno, jakem wracał. Było późno, ale nie było ciemno; owszem widno było, bo miesiąc świecił. Ja sobie trochę śpiewałem. Dla czego ja nie miałem śpiewać? przecie święto? Tymczasem koło mnie coś przeleciało! Ja się zląkłem. Ktoby się nie zląkł w nocy? miasto całkiem puste, na ulicy nikt nie idzie. Ja się zląkłem! Obejrzałem się - nie ma nic. Spojrzałem do góry.. aj waj! myślałem, że już mój koniec przyszedł. Znasz pan dom Gdali formana?

— Znam.

— No to ja zabaczyłem (niech moje wrogi to zobaczą!) ja zobaczyłem, że on siedzi na Gdali domu, na dachu!

— Co za on?

— Nu — on! Nie potrzebuję dużo powiedzieć: czarny kot. Cały czarny, a oczy tak się jemu paliły, jak świeczki. Ja chciałem krzyknąć gwałtu — ale nie mógłem. Mój język zrobił się jak drewniany kołek, moje gardło było ścisnęte, moje zęby tłukły się, jako grosze w puszce. Ja nie miałem siły stać — ja siadłem; ja nie miałem siły siedzieć, — ja przewróciłem się całkiem, ja leżałem...

— A kot?

— On sobie poszedł! Gdzie on poszedł? — to ja nie chcę wiedzieć! Po co ja mam wiedzieć, gdzie taki paskudnik chodzi? Ja zobaczyłem, że jego już nie ma i wstałem... Na drugi dzień poszedłem między naszą starszyznę i powiedziałem, że będzie nieszczęście. Radziłem, żeby zobaczyć, czy się gdzie przykazanie nie popsuło (wiesz pan takie przykazanie w blaszanéj rurce, co musi być na na każdéj futrzynie przybite); radziłem, żeby pilnować, czy która żydówka nie przyrobiła sobie fałszywych włosów? Myślisz pan, że między naszemi żydówkami nie znajdą się takie gałganice? Radziłem, żeby uważać, czy Gdala forman robi wszystko, co w piśmie przykazano? Bo dla czego kot nie siedział na innym dachu, tylko na jego dachu? Prosiłem, mówiłem, że będzie nieszczęście, że całe miasto zginie. Nie słuchali. Powiedzieli: co Berek znaczy! Berek nic nie znaczy!

— No?

— Nu — i tak przeszło. Tymczasem pokazał się drugi smok.

— Znowuż kot!

— * **Biskupice**. Przed kilku dniami wybuchł pożar u posiedziciela Kangowskiego. Spaliło się ze szczętem 7 stodół, położonych nad szosą grudziądzką. Kangowskiego znaleziono w stodole, w której powstał najpierw pożar, i dla tego go przyaresztowano; przypuszczają, że sam ogień podłożył.

— * **Krzywiń**. Tutejsza robotnica Maćkowiak zamordowała swe dziecko. Zbrodnia się wydała i wyrodną matkę przyaresztowano i transportowano do do więzienia sądu ziemiańskiego w Lesznie. Podczas transportu zeskoczyła z woza i chciała uciec. Zdołano ją jednak dogonić i przyaresztować.

— * **Brodnica**. W tych dniach powstało wielkie zbiegowisko przed tutejszą lantraturą, gdzie około 2 godz. po południu usłyszano na dole wystrzał z rewolweru. Pokazało się, że młody pomocnik biurowy, człowiek zdatny i lubiany i zatrudniony przy tutejszéj lantraturze strzelił do siebie. Po wystrzale poszedł ranny jeszcze do biura i tam dopiero upadł na ziemię bez przytomności. Kulę zdołano nieszczęśliwemu wyjąć i jest nadzieja że wyzdrowieje. Podobno przykrości, jakich nacierpiał się w urzędzie, popchnęły go do samobójstwa. Śledztwo już wytoczono.

Księgi rodowodów w mieście Poznaniu.

Od dnia 20 do włącznie 26 lutego.

Zapowiedzie:

Rob. Paweł Schiller z Anielą Kędziorą. Policyant Jerzy Heeser z Pauliną Herde. Siodlarz Herman Schulz z Weroniką Koch. Fabrykant tow. wełnianych Hugon Dresdner z Reginą Keller. Blachnierz Herman Kunst z Martą Scholz al. Frost. Rob. Ernest Dam z Julianną Kinitz. Sierżant Gustaw Herman z Maryą Schachschneider. Oboista Herman Hasenjager z Alwiną Stein.

Sluby:

Stolarz Józef Szypkowski z Stan. Jakubowską. Szewc Stan. Rączkiewicz z Józefą Sell. Młynarz Ant Matuszewski z Walentyną Tischler. Młynarz Seweryn Matuszewski z Władysławą Tischler. Rzeźnik Karól Szyguła z Almą Junghans. Handlarz bydła Feliks Kiciński z Ludgardą Gundermann. Szewc Józef Mucha z Magdaleną Sikorską. Kupiec Wincenty Koszczyński z Maryą Andrzejewską. Kupiec Samuel Horwitz z Reginą Goetz Tokarz Józef Kusztelski z Angnieszką Golibrocką. Rob. Tomasz Skrzypczak z wdową Michaliną Schwarz, z d. Wrzesińską Rzeźnik Franc. Karaśkiewicz z Antoniną Szymkowiak. Urzędnik kolej. Oton Kleinert z Augustą Menke. Szewc Maksymilian Skwarski z Rozalią Bukiewicz. Tokarz Franc. Kulczyński z Jadwigą Schulz. Bednarz Bronisław Belka z wdową Maryą Pukacką, z d. Bekerowicz. Kupiec Stanisław Otocki z Maryą Sypniewską. Asystent sąd. i tłómacz Hieronim Czajkowski z Felicyą Bieńkowską. Zarządzca drukarni Wojciech Seling z Idą Schreiber. Rob. Jan Tanaś z Franciszką Dworzyńską. Rob. Ignacy Andrzejewski z wdową Agnieszką Laufer z domu Kurasińską. Stolarz Wincenty Talarowski z Maryą Kitlas.

Urodzenia:

Syna: Bednarz Wład. Mecfeldowski. Robotnik Jakób Konieczny. Stróż domowy Paweł Matzke. Asystent kasy landszaf. Augustyn Fierina. Szewc Józef Gajowiecki. Pomocnik lazaret Herman Kirsch. Piekarz Michał Proszyński. Robotnik Franc. Kurka. Szewc Antoni Kowalski. Robotnik Damazy Dymek. Szynkarz Karól Terasa. Krawiec Franciszek Nowicki. Radzca konsyst. Kurt Balon. Krawiec Wojciech Nowicki Tapicer Teodor Otto. Cieśla Józef Białas. Szewc Kaźmierz Jagielski. Krawiec Stanisław Waligórski. Posałużbowy asesor sąd. dr. prawa Oton Emminghaus. Rob. Marcin Pupka. Kamieniarz Fryd. Kerst. Slusarz Józef Schneider. Krawiec Wincenty Ochowiak. Niez. B. H. K.

Córkę: Robotnik Aleks. Lewandowski. Polier ciesielski Maks Czajkowski. Pomocnik stacyi Jan Brukkert. Mularz Antoni Kirsche. Kupiec Julian Piechowski Urzędnik Robert Widermeier. Szewc Jan Zajdowicz. Mularz Marcin Czechowicz. Ogrodnik Mateusz Baranowski. Robotnik Walenty Lisowski. Robotnik Tomasz Bobkowski. Adwokat i notaryusz Kurt le Viseur.

Zmarli:

Wdowa Teresa Schley 67 lat. Konstancya Łubińska 3 tyg. Wdowa Elżbieta Bakalarska 63 lata. Kaźmierz Maćkowski 2 m. Aniela Łuczka 1 rok. Elżbieta Jendzińska 11 l. Krawiec Jan Bednarek 19 l. Hildegard Kluge 8 dni. Żołnierz Fryd. Prondzinski 22 l. Żołnierz Ludwik Lubmann 22 l. Marya Adamczak 50 l. Rozalia Borowczak 7 m. Fryda Straube 2 l. Pozasłużb. urzędnik banku Gustaw Zippel 60 lat. Szewc Aleksander Małolepszy 25 l. Stefan Wesołowski 6 m. Szafner pocztowy Franc. Paul 56 l. Marya Kołodziejczak 74 l. Teofila Derpa 31 dni. Feliks Jendziński 9 l. Pocztarek Ignacy 51 l. Mularz Sebastyan Suchowiak 37 l. Heiman Szafrański 5 m. Mieczysław Borowczak 3 l. Franciszka Grześkowiak 3 l. Kapit. Klemens Schulz 75 l.

– Nie... dla czego kot? Kto jemu zabrania zrobić się kozłem?! O, nieszczęście moje! To takim był wieczór, nawet późno już było, całkiem późno. Miesiąc także świecił, wolałbym, żeby nie świecił, bo możebym nie był widział tego, co ja widziałem. Ja szedłem od burmistrza. Zawołał mnie jak zwyczajnie, kazał sobie zrobić kamizelkę. Wziąłem miarę, pogadałem z burmistrzem i wracam. Musiałem wracać do domu. Tymczasem znowu koło Gdali domu zobaczyłem! Niech on zginie! Stał z rogami, z brodą i całkiem czarny, jak smoła...

A kto stał?

Pan się pyta! Wiadomo, kto stał. Czarny kozioł!

— Wielka rzecz!

Właśnie, że wielka rzecz. W całem mieście był tylko jeden kozioł, – i to całkiem biały, – więc skąd się czarny wziął? Nie, proszę pana, to nie był zwyczajny kozioł – ale był znak, drugi znak, że w mieście nieszczęście ciężkie.

Znak?

— Pewnie, że znak. Ja znów zrobiłem gwałtu. Znów chodziłem do naszéj starszyzny. Ale co ta nasza starszyzna warta! Oni tak dbają o miasto, jak i o ten piasek, co na gościńcu leży. Aby sami mieli pieniądze, to dla nich dość. Ja mówiłem, prosiłem, płakałem nawet.

– A oni?

— Oni śmiali się! Oni powiedzieli, co ten kozioł; to był kozioł, że spał w takiem miejscu, na które sadze wysypują i przez to zrobił się czarny. Ja wiedziałem, że to nie prawda, ale co miałem robić? Czekałem trzeciego znaku.

— I był?

– A jakże. Nie wyszło dwa miesiące i już był.

Jaki?

Bardzo całkiem f! Ja panu nie powiem o tem dużo, nie powiem nic. powiem jedno słowo: Gdali furmana córka uciekła!

Ta zaś?

— To był bardzo brzydki znak, taka dziewczynka zaręczona już była. Pfe! a z kim ona uciekła? Ze stolarza Dzięciołkowskiego synem... z katolikiem i ożeniła się z nim. Pfe! zrobił się wtedy gwałt. Starszyzna się zawstydziła, a ja mówiłem: a co? Oni powiedzieli: nieszczęście! Berek miał racyą, już jest nieszczęście! — Ja powiedziałem nie, to jest tylko pfe! ale nie nieszczęście, to znak, to trzeci znak! Bo proszę pana, przed każdem nieszczęściem, to jak na licytacyi, do trzech razy jest krzyk, a po trzecim razie przybicie. Proszę pana, nie wyszło od tego znowu dwa miesiące — i zaraz się zaczęło...

— Co się zaczęło?

— Nieszczęście! Przyjechali geometry, inżyniery, zaczęli mierzyć... krótko mówiąc, za dwa lata już była kolej żelazna.

– Albo to nieszczęście?

Berek uśmiechnął się ironicznie.

— Proszę pana, — to właśnie jest cała zguba, od tego miasto upadło, a my wszyscy zkapcanieli. Teraz weź pan na delikatny rozum. Ja nie chcę sądzić Gdali furmana, ale mnie się zdaje, że on musiał dużo grzeszyć. Na jego domu pokazał się czasny kot, koło jego domu stał czarny kozioł, z jego domu uciekła dziewczyna — i pyta pan, kto najpierwszy zkapcaniał? Kogo najpierw kolej zgubiła? — Gdalę furmana! Kogo zaraz za nim zgubiła? — drugich furmanów. Ja się tego spodziewałem; bo proszę pana, furmany to grube ludzie są; oni ciągle w drodze — a gdzie najłatwiéj można zgrzeszyć? — w drodze! Skapcanieli furmany, skapcanieli kupcy, krawcy i inni... wszyscy zkapcanieli. Jeden tylko Dawid Jożne bogacz jest, ale co mu tego? Źle jest na świecie, bardzo źle jest przez to, że ludzie dużo niedobrych rzeczy robią... a czarny kot ciągle pilnuje, żeby nie zrobić zgubę.

Tu rzekłszy Berek, zwiesił głowę i zamyślił się.

KONIEC.

(Za wszelkie niżéj podane ogłoszenia i nadesłane reklamy, redakcya pisma naszego nie bierze żadnej odpowiedzialności.)

[illegible]

Kurs papierów dnia 26 lutego,

Poznańskie zastawne 4%	101–57
Poznańskie listy zastawne 3½	95–70
Poznańskie listy rentow	102–9?
Listy zast. 5% Królestwa Polskiego	63–25
Polskie listy likwidacyjne	60–40
Rosyjskie banknoty za 100 rs	200–85
Rosyjskie 4½% listy zastawne	94–70
Zach. pruskie 3½% obligacye	94–50
Zach. pruskie 3½% listy rentowe	94–90
Rosyjska pożyczka 4% 1880	92–50
Rumuny 4% pożyczka 1880	82–75
Austryackie banknoty	172–50
Węgierska 5% renta	88–50
Węgierska 4% renta złota	92–70

[illegible] dnia 26 lutego Ceny targowe

Ceny ustawione przez stowarzyszenie kupieckie.	Za 100 kilogramów. piękn. mrk.	fen.	średn. mrk.	fen.	pośledn. mrk	fen
Pszenicy nowéj	21	30	20	70	19	90
Żyta	21	00	20	20	19	70
nowego.	—	—	—	—	—	—
Jęczmienia	16	50	15	20	14	50
Owsa nowego	16	00	15	00	14	50
[illegible]	19	50	18	50	00	00
Kartofli	6	00	5	50	—	—

Okowita w miejscu bez beczki 50-ta 62,50 m. 70-ta 43,10 m

Berlin, 26 lutego (Doniesienie urzędowe)

Pszenica za 1000 kilogramów w miejscu płacono 204–220 m. podług jakości

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu podług jakości miejscowe od 205–218,00–000

Owies za 1000 kilogramów w miejscu płacono 153 do 174 podług jakości.

Jęczmień za 1000 kilogramów w miejscu płacono 150–195 mrk. podług jakości

Groch do gotowania 190–250 mrk., na paszę 163–175 mk.

Petroleum za 100 kilogr. z beczką w ilościach m. 50 cent. w miejscu 23,50 m.

Okowita niepodatkowana 50 mrk., na listopad — 000, m., niepodatkowana 70,0— na luty 45,8 45,7–46,0–00,0 na wrzesień-październik. 44,5–45,8–44,7

Szczecin, 26 lutego

Żyto za 1000 kilogramów w miejscu krajowe — 200,00 210.00 na luty 220,00–000,00m. –000,–

Pszenica za 1000 kilogr. w miejscu biała żółta nowa płacono 205,00–220,00 na luty 215,00–00,00 na grudzień-styczeń 000,00–000,00–000,00–0,0000 marek

Owies płacono, za 1000 kilogr. w miejscu pomorski 150–160 mr

Jęczmień bez zmiany za 1000 kilogr w miejscu piękna 150–178 mr

Wrocław, 26 lutego. Ceny targowe

Stałe ceny ustanowione przez deputacyę targową	W markach i fenygach 100 kilogramów. piękn.		średn.		pośled	
Pszenica biała stara	00	00	00	00	00	00
" " nowa	22	60	21	50	19	60
" żółta stara	00	00	00	00	00	00
" " nowa	22	50	21	50	19	60
Żyto	22	40	21	30	20	00
Jęczmień nowy	17	90	16	20	14	70
Jęczmień stary	—	—	—	—	—	—
Owies nowy	14	90	14	10	13	10
Groch	21	00	19	50	18	00
Rzep.	—	—	—	—		
Łubin żółty	—	—	—	—		
Łubin nieb	—	—	—	—		

Targ na bydło. Berlin, 27 lutego.

Spędzono 246 sztuk bydła, 1671 świń, 1033 cieląt 459 skopów. Bydła sprzedano 80 sztuk.

Targ na świnie był lichy. I-go gatunku brakowało za II i III gat. płacono 46–54 m. za 100 funtów z 20 proc. tary.

Targ na cielęta był spokojny, jak zwykle. Płacono za I gat. 50–60 m., za II gat. 43–48 m., za III gat. 35–42 fen. za funt wagi mięsa

Skopów nic nie sprzedano.

Dnia 26 bm. o godz. 5 po południu zabrał nam Pan Bóg po krótkiéj chorobie naszą najdroższą

Miecię,

w 11 tygodniu życia.

Pogrzeb z domu żałoby Piekary nr. 11 w poniedziałek 29 bm. o godz. 3 po południu. W nieutulonym smutku pogrążeni rodzice

Władysław i Jadwiga Bilichowie.

Pracownia i skład obuwia

Wilhelmowska ulica nr. 13, Poznań, Hotel francuzki

M. Zabłocki.

Poleca obuwie męzkie i damskie własnego wyrobu, z doborowego materyału lekkie i trwałe, zgrabnego i rozmaitego kroju. Zamówienia podług miary wykonuję w krótkim czasie. Wykończenie staranne. Ceny przystępne.

Szanownej Publiczności Jerzyc i okolicy donoszę mniejszem iż otworzyłem

skład trumien

wszelkiego gatunku po tanich cenach i

skład rozmaitych mebli,

na Jeżycach numer 155

i wykonuję wszelkie zamówienia jak najrzetelniej; tak samo przyjmuję wszelkie budowle po [illegible]

Z szacunkiem

M. Trojanek,

Najładniejszą pamiątkę po zmarłych sprawia pięknie powiększony

portret!

Podług każdej, czy to nowéj, czy staréj fotografii, mogę powiększenie aż do wielkości naturalnéj kunsztownie wykonać, czy to w **fotografii, w akwareli, w pasteli**, albo w **olejnej farbie**, począwszy od 20, 30, 40, 50 marek itd. aż do 100 marek podług wykonania. Na moje powiększenia mogę stawić rozmaite świadectwa. Przy każdym portrecie przezemnie wykonanym gwarantuję za największe podobieństwo Cenniki wysyłam darmo i franko. Korespondencye przyjmuję w niemieckim i polskim języku.

Atelier Ernst Eugen Hamm,

w Königshofen w Bawaryi.

Bracia Lesser

w Poznaniu

teraz ulica Rycerska nr. 16.

cztery domy dalej od dotychczasowego naszego składu

polecają po cenach umiarkowanych w najnowszych konstrukcyach.

Młockarnie i maneże.	**Siekacze i płóczki.**
Młynki i wiewniki.	**Kociołki i parowniki**
Sieczkarnie i śrótowniki.	**Pompy do wody i maślniczki rozmaite**

oraz wiele innych machin i sprzętów.

Ceny najprzystępniejsze. | Rysunki na żądanie.

Magazyn i fabryka mebli
W. Szkaradkiewicz

Poznań, Wilhelmowska ul. nr. 20
naprzeciw Hotelu Francuzkiego.

Kompletne urządzenia pokoi salonowych, jadalnych, bawialnych, damskich, męzkich i sypialnych w najwykwintniejszem oraz i najskromniejszem wykonaniu, tak w orzechu, dębinie, czarnym mahoniu jako też i w imitacyi

Znaczny wybór kompletnie gotowych wyściełanych mebli tak w pluszu zwyczajnie gładkie, oraz i jedwabne w deseń, adamaszki jedw. wełniane, rypse krepy, oraz i fantazyjne materye, lecz tylko w najlepszym doborowym materyale i wyrobie.

Wszystkie inne meble li tylko własnego jak najpiękniejszego wyrobu za które wszelkie daję poręczenie.

Am Montag, den 4. April 1892 und an den folgenden Tagen ist

Auction

in der

Städtischen Pfandleih-Anstalt

Ziegen- und Schulstrassen-Ecke, von den **zurückgestellten und verfallenen Pfändern** und zwar der letzteren von No. **22047** bis No. **30343.**

Verkauf von **Brillanten, Gold- und Silbersachen pp.** am Donnerstag, den 7 und Freitag, den 8 April 1892.

Posen, den 26 Januar 1892.

Die Verwaltungs-Deputation.

Liszaje suche

i wilgotne łuskowate i połączone z tem cierpieniem nieznośne **świerzbienie skóry**, leczy pod gwarancyą, nawet w takim wypadku, gdzie żaden środek nie pomógł, środek **dr. Hebry „śmierć liszajom"** Sprowadzić można od: **St. Marien-Droguerie, Danzig** Hundeg. 100.

Dom mieszkalny

na Ratajach

z 2 stancyami, ogrodem i łąką do wydzierżawienia lub sprzedania od 1 kwietnia br.

Bliższej wiadomości

Wilhelmowska ul. 2, I p.

Ucznia

porządnych rodziców, który ma chęć wyuczyć się introligatorstwa, przyjmie zaraz

SŁOTWINSKI, introligator,
Jeznicka ul. 10.

Poszukuję dla dwojga dzieci, 5 i 7 lat mających

dorosłéj panienki

Polki, mówiącéj także po niemiecku, dla udzielania polskiego języka. Zgłoszenia uprasza listownie

Matuszkiewicz,
Sprottau na Szląsku.

Subjekta golarskiego

biegłego w swym zawodzie, przyjmie zaraz

W. Szulczewski,
fryzyer i dentysta,
Poznań, Stary Rynek 34.

Prawdziwą

Mąkę węgierską

w

najlepszym gatunku poleca jaknajtaniej

J. Ksiński

hurtowny skład mąki
Małe Garbary 7-a.

Listownik

Książka podręczna zawierająca **naukę pisania listów** oraz liczne wzory rachunków, kwitów, rewersów i t. d. cena 50 fen.

Podręcznik do pisania listów

w którym wyłożona jasno i treściwie **nauka pisania listów** z dodatkiem **listownika dla dzieci.** Cena 1,00 mk. z oprawą 1,25 mk.

Sekretarz miłosny

obejmujący liczne wzory listów miłosnych, oświadczyn, prośb o rękę oblubienicy i t. d. Cena 50 fen. Na przesyłkę trzeba dołączyć do każdej książki 10 fen. Należytość prosimy nadsyłać do

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego".

Obuwie

w wielkim wyborze,

po bardzo nizkich cenach:

Kamasze męzkie już od 5,50 mrk
„ damskie „ „ 4,25 „
„ dla chłopców „ „ 4,50 „
„ dla dziewcząt „ „ 3,00 „

Kropusy męzkie, pięknéj roboty z miękiemi i twardemi cholewami już od 12,00 marek,

Półbuty (ciżmy) męzkie; końskie i jałowicze od 8,25 mrk.

Kropuski dla chłopców od 4,25 mrk.

Buciki damskie 10 guz. od 4,50 „
„ dziewczęce 9 guz. od 3,50 „

Trzewiki męzkie na gumie i do sznurowania od 4,50 mrk.

Miałkie trzewiki damskie do sznurowania, na gumie i na guz. od 3,25

Trzewiki balowe od 2,75 mrk.

Pantofle do turnowania od 2 marek.

Trzewiki z drewnianą podeszwą, dwoma sprzączkami i grubem filcem w środku (dopóki zapas starczy) po 2,50 mk.

Różne pantofelki i trzewiki ciepłe, męzkie, damskie i dziecięce od 50 f.

Kamasze męzkie z filcem w środku, granatowe sukno, obsada zimowy lakier, podwójna podeszwa, piękna robota 9,50 m.

Kamasze damskie filcowe obsadzane skórą już od 4,75 mrk.

Buciki damskie 10 guzikowe. granatowe sukno, w środku filc lub baranek, obsada z zim lakiem, eleg. odrobione od 7,50 mrk. poleca

Nep. Skórnicki,
Poznań, Stary Rynek 53/54.

Czerwona Apteka

w Poznaniu, Stary Rynek nr. 37 poleca

1) **Krople św. Jakóba.** Doświadczone jako nadzwyczaj skuteczne przeciw cierpieniom żołądkowym, złemu trawieniu, katarowi żołądkowemu i słabości, fl. po 1 m. i 2 m.

2) **Eucalyptus**, esencyą do ust zębów i **Eucalyptus**, proszek do zębów Najlepszy środek ochronny i do konserwowania zębów i dziąseł skutkiem swych nadzwyczajnych antiseptycznych przymiotów. Butelka 1 mk pudełko proszku 75 fen.

3) **Krople i herbata krew oczyszczające**, po 75 fen.

4) **Pigułki żelazne**, przyrządzone z kwaśno-mlecznego żelaza, polecone przez lekarzy, nadzwyczaj skuteczne w razie niedokrwistości, błednicy, newrozy itd., pudełko 1 mk.

Rabarbarowe pigułki na flegmę i na cierpienia żołądka, najlepszy i najskuteczniejszy środek przeczyszczający! butelka po 50 fen.

5) **Ruski balsam** spirytusowy, przeciwko reumatyzmom i udarowi, but 50 fen. i 1 markę.

6) Prof. dr. Hebra maść na liszaje (Blei-Crème). Cena 1 i 2 m.

Maść ta jest nadzwyczaj gojącym środkiem przeciw liszajom, skórnej ostrości, zapaleniu skóry, cieczy solnej (Salzfluss), krostom gorączkowym węgrom skórnym i w ogóle przeciw wszelkim zgrubieniom nieczystych skórnych wyrzutów. Prócz tego, jeżeli się maść tę na zapaloną ranę przyłoży, sprawia wielki skutek, oraz usuwa na podeszwie nagromadzone szkodliwe stwardnięcia, na wszelkie pocenie się nóg. Butelka 1 i 2 mk.

7) **Radlauera** środek specyalny przeciwko całkowitemu zniszczeniu nagniotków, zgęszczeniu skóry etc. fl. 60 f. i pędzlem.

8) **Prawdziwy dalmatyski proszek** na owady, nadzwyczaj skuteczny na muchy, szwaby, pluskwy w puszkach blaszanych z rozpylaczem po 25 fen., 50 fen. i 1 marce

9) Ruski balsam na odzięblinę, usuwa guzy i niedowala popękaniu skróy; w butelkach po 25 fen , 50 fen i 1 mr.

Ruską maść na odzięblinę skuteczną na otwarte rany w skutek odmrożenia w słojkach po 50 fen. i 1 m.

10) **Mydło ślazowe**, doskonałe do upiększenia płci, paczka zawierająca 3 kawałki 50 fen.

11) **Miód żywokostowy na kaszel i chrypkę**, katar w krtani i płucach. brak oddechu, koklusz i drapanie w gardle. Butelka **60 fen.**, 6 but. 3 m.

Czerwona Apteka,
Poznań, Stary Rynek nr. 37.

Niewiasta w starszym wieku, poszukująca dogodnego pomieszkania może się zgłosić. Gdzie? wskaże Ekspedycya „Orędownika."

Sprawozdanie za rok 1891.

I. Bilans.

z dnia 1 stycznia 1892 roku

	Aktywa.	Pasywa.
1. Udziały		49 631,60
2. Dywidenda		832,20
3. Koszta proces	38,90	
4. Weksle	395 070,—	
5 Depozyta		[illegible]
6. Banki		[illegible]
7. Fundusz rezerw.		[illegible]
8. Rezerwa spec.		3,000,—
9. Proc. (Saldo)		[illegible]
10. Gotówka	2 631,17	
	397 740,07	397 740,07

II. Liczba członków.

Z r 1890 przeszło na r. 1891	891
W r. 1891 przybyło	67
[illegible]	958
W r. 1891 ubyło	62
Na r. 1892 przechodzi członk.	896

Ostrów, d. 26 lutego 1892.

Kasa Pożyczkowa w Ostrowie

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschrankter Haftpflicht.

L. Poturalski. St. Wesołowski.
D. Dymalski

Przyszły

kurs damskiego kroju

rozpoczynam w Poznaniu

14 marca r. b.

M. Kazubowski,

Wrocławska ul. 18.

Panna

biegła w białem szyciu, znajdzie zaraz stałe zatrudnienie.

M. Woykowska,
Poznań, Garncarska ul. 3.

Ucznia

poszukuje

cukiernia A. PFITZNERA,
w Poznaniu

Odebrałem bardzo ładne nowe

materye na suknie,

M. Joachimczyk,
Fryderykowska ul. 3, I p.

Na post

Polecam nowe śledzie beczułka 10 funtowa 3 mrk. Nowe wyborne śledzie puszka 4 litrowa 4 mk. Najlepsze śledzie do smażenia beczułka 10 funtowa 3,50 mk. Najlepsze bydlinki 8—10 funtowa skrzynka poczt. za 3 mk Wszystko za zaliczką poczt. bez opłacenia portoryum.

S. Brotzen,
Croslin, nad morzem Bałtyckiem.

Sztebnerki

lecz tylko biegłe w swym zawodzie, przyjmie na stałe zatrudnienie za wysoką płacą

J. Przybylski,
fabryka cholewek.

Ucznia

przyjmie natychmiast

J. Grosman,

Inowrocław. Handel zboża, nasion i cygar.

Polak

uczący się po niemiecku.

Praktyczny przewodnik, który podaje wskazówki, rozmowy i nauki, aby w krótkim czasie można czytać, rozumieć i mówić po niemiecku. Opracował Józef Chociszewski. Stron 112.

Bez oprawy 75 f., z oprawą 1 m.

Na przesyłkę dokładać trzeba 10 fen. Należytość można oddać przesyłać w znaczkach pocztowych w liście. Adresować należy.

Ekspedycyi „Orędownika" i „Głosu Polskiego,"
Poznań (Posen)
Wiedeńska ulica nr. 8.

---

2 uczni

znajdą dobrą pensyą po umiarkowanej cenie u niem.-katolickiego nauczyciela. Bliższych szczegółów udzieli

Kinzel,
Wielkie Garbary 49.

Niniejszem zawiadamiamy Szan. Publiczność, iż ostatni

Wieczorek z tańcami

na sali p. Klundra (Górna Wilda) w maskach lub bez masek odbędzie się **we wtorek, d. 1 marca.**

Początek o godz. 7 wieczorem.

ZARZĄD.

Nakładem i czcionkami Dr. R. Szymańskiego w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny Józef Siemianowski w Poznaniu.